

Z PROBLEMÓW METODOLOGII BADAŃ ONOMASTYCZNYCH

Wanda Szulowska
Polska Akademia Nauk w Warszawie
Instytut Sławistyki
e-mail: wandaszul@wp.pl

Kulturowe aspekty nazw własnych

Cultural aspects of proper names

Abstrakt

W przyczynku omawiane są niektóre aspekty kulturowe i wydarzenia polityczne, jakie niewątpliwie mają wpływ na formę nazw własnych różnych kategorii. W przypadku imion zwraca się uwagę na różne motywacje, jakimi kierowano się przy ich wyborze w okresie przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W kategorii nazwisk wskazano na dominującą w Polsce pozycję nazwisk z suf. *-ski*, na co niewątpliwie wpływ miała uważana za wyższą kultura szlachecka. Natomiast status osobowych nazw własnych kobiet powiązано z ich sytuacją prawną w ówczesnej rzeczywistości. Omówiono też późniejszy wpływ wydarzeń politycznych na wszystkie kategorie nazw własnych.

Słowa kluczowe: nazwy własne, kultura, imiona słowiańskie, imiona chrześcijańskie, nazwiska, nazwy miejscowe, tradycja i zmiany

Abstract

The article discusses some cultural aspects and political developments that doubtlessly influence forms of proper names belonging to various name categories. In the case of first names the focus is put on various motivations for name choices made in the periods before and after Christianization. As far as the category of surnames is concerned, it is emphasized that surnames ending with the suffix *-ski* enjoy a dominant position in Poland, which was certainly caused by the nobility culture perceived as superior. On the other hand, the status of feminine personal names is discussed in connection with women's legal situation in those times. The influence of later political developments on all categories of proper names is addressed as well. The article aims to draw readers' attention to how political and social changes, as well as tradition impact the structure of the onymic system in the Polish language.

Key words: proper names, culture, Slavic names, Christian names, surnames, place names, tradition and change

W otaczającym nas świecie stale mamy kontakt z różnymi kategoriami nazw własnych, czyli onimami. Współcześnie każdy z nas ma przecież imię lub dwa oraz nazwisko – to antroponimy, mieszka i pracuje w określonym mieście – to toponimy (ojkonimy) pod konkretnym adresem (urbanonimy lub wężiej – plateonimy), otaczają nas nazwy sklepów i zakładów usługowych (chrematonimy, do których również zaliczane są tytuły książek i prasy, które czytamy i nazwy filmów oraz przedstawień teatralnych, które oglądamy). Stykamy się również z nazwami rzek i jezior, nad którymi wypoczywamy (hydronimy) oraz nazwami gór, czyli oronimami. Dwie ostatnie kategorie onimów często są tak stare, że do dziś ich nazwy – mimo licznych dociekań – pozostają dla nas tajemnicze, a ich znaczeń doszukujemy się w rdzeniach praindoeuropejskich. Nawet sobie nie zdajemy sprawy z tego, z jaką wielką liczbą nazw mamy do czynienia. Wystarczy uświadomić sobie, że samych tylko nazwisk używanych współcześnie w Polsce jest ponad 400 tys. (według *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych*¹ przygotowanego przez nieżyjącego już, wybitnego onomastę Kazimierza Rymuta na podstawie bazy PESEL – stan z końca 1990 r.). Dla porównania: *Słownik języka polskiego*, tzw. warszawski² rejestruje około 270 tys. leksemów, a i tak jest uważany za najbogatszy słownik polskich apelatywów.

Nazwy własne, których najważniejszą funkcją „[...] jest nazywanie i zarazem wskazywanie jednostek, tj. indywidualnych obiektów” (Malec 2001: 13), podlegają ciągłemu rozwojowi, a ich postać, a często też ich zbiory, ulegają wpływom zależnym nie tylko od zmian rozwojowych języka narodowego, ale również, jeśli nie przede wszystkim – odbijają się w nich czynniki społeczne, polityczne, świadomościowe, stan aktualnej wiedzy czy też kontakty międzynarodowe, czyli to wszystko, co składa się na kulturę duchową danego narodu. Kilkoma z tych – moim zdaniem – najważniejszych aspektów chciałabym choć pokrótce zająć się w tym przyczynku.

Do najistotniejszych czynników, które wywarły wpływ na polskie nazewnictwo, a szczególnie na antroponimię, należy zaliczyć przyjęcie chrześcijaństwa. Maria Malec, badaczka staropolskiego imiennictwa, twierdzi wręcz, że była to jedyna rewolucja, jaka wydarzyła się w rozwoju imiennictwa polskiego. W Polsce przedchrześcijańskiej obowiązywał system jednoimienny, odziedziczony z czasów prasłowiańskich, kontynuujący z niewielkimi innowacjami stan praindoeuropejski. Do określenia konkretnej osoby wystarczył

¹ *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*. Wydał K. Rymut. T. I–X. Kraków 1992–1994.

² *Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. T. I–VIII. Warszawa 1900–1927.

jeden element identyfikacyjny. Mogło nim być bądź imię dwuczłonowe, np. *Stanisław, Dobrogost, Sławomir, Dzierżykraj, Sulimir, Więcesław*, bądź derywat pochodny od tychże imion, np. *Stanek, Staszek, Stach, Dobrota, Sławosz, Kraik, Suła, Więcek*, lub też nazwa odapelatywna, np. *Kwiatek, Wilk, Żbik, Brzęczek, Niedział, Kęblan* (: stp. *kęblać* 1. ‘karmić, niańczyć, piastować, pielęgnować, pieścić’, 2. ‘bawić, sprawiać przyjemność, rozweselać’ MSZP), *Szczodr, Prędot, Krot* (: stp. *krotki* ‘łagodny, spokojny’ MSZP). I co najważniejsze – onimy te były dla naszych przodków zrozumiałe, motywowane przez rodzimą leksykę i tworzone zgodnie z przekonaniem. Wierzone, że imię tworzy i formuje człowieka, że życzenie zawarte w imieniu będzie się przekładało na losy dziecka. Imiona dwuczłonowe wyrażały życzenie rodziców dla nowo narodzonego dziecka, w ich treści zawierali oni to, co wydawało się im najważniejsze i najbardziej wartościowe. Według Marii Malec:

Znaczenia leksemów występujących jako składniki imion dwuczłonowych świadczą o bogatym życiu umysłowym i psychicznym Słowian w epoce powstawania imion dwuczłonowych, o istniejącym systemie wartości w życiu rodzinnym i społecznym, w warunkach pokoju i wojny. Wskazują na znaczenie przestrzeni oswojonej, domu, własności, rodziny. Znaczna liczba leksemów należących do szeroko pojętego pola wojny, walki, czynności związanych z atakiem i obroną, z cechami wojownika jest równoważona przez leksemy wskazujące na wartości życia w pokoju, w przestrzeni udomowionej, rodzinnej (Malec 2001: 23).

Stąd słowiańskie imiona dwuczłonowe były swoistym magicznym zaklęciem, por. *Dobrosiodł* ‘(oby miał) dobrą siedzibę’, *Świętopełk* ‘(oby miał) silne wojsko’, *Bogumił* ‘(niech będzie) miły Bogu’³.

Obok życzących imion dwuczłonowych istniały imiona ochronne, których nadanie miało zabezpieczać dziecko przed złymi mocami. Taka profilaktyczna funkcja imienia mogła być zawarta m.in. w nazwach z przeczeniem, typu *Niemironieg, Niesiebor, Nieznamir* (: *Mironieg, Siebor, Znamir*), a także – według czeskiego onomasty Jana Svobody (Svoboda 1964: 43–45) – w pewnych imionach jednotematowych (odapelatywnych), w których inni badacze doszukiwali się cechy charakteryzującej, m.in. w nazwach niektórych zwierząt, ptaków, ciał niebieskich i zjawisk przyrody, np. *Wilk, Miedźwiedź, Byczek, Czapla, Czyż, Soja, Sokoł, Chebda* (: *chebd* ‘ziele, zielsko, chwast, też zarośla’ MSZP), *Skorusza* (: *skorusza* ‘jarzębina’ SW), *Świdwa* (: *świdwa, świdba* ‘gatunek rośliny’ Sstp).

W związku z imionami ochronnymi warto przytoczyć małą anegdotę. Serbski językoznawca i etnograf Vuk Karadžić opowiadał swoim uczniom,

³ Dalekim echem takiej funkcji imion są dzisiejsze „charakterystyki imion” drukowane bądź to w formie książkowej (poetyckim przykładem jest zbiór Kazimiery Hłakowiczówny *Portrety imion*), bądź też przytaczane w różnego rodzaju kalendarzach i poradnikach.

dłaczego nosi tak nietypowe imię: „Rodzicom jego rodziły się dzieci, ale wszystkie one wcześniej umierały. Zmartwieni i wciąż samotni rodzice byli bezradni. Stary Serb przypomniał sobie jednak dawne wierzenie: «Jeśli synowie twoi pomarli, nazwij nowo narodzonego *Vukiem*, czyli wilkiem. Wilki są silne i odporne; wilka śmierć się nie ima. Mając takie imię syn twój będzie mocny jak wilk, a nieszczęście opuści progi twojego domu». Stary Karadżić nazwał więc kolejne dziecko *Vukiem*” (Cienkowski 1992: 72) i to, jak się okazało, pozwoliło profesorowi dożyć sędziwego wieku w dobrej formie.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I było przyczyną wyparcia rodzimego nazewnictwa przez imiona przyniesione wraz z nową religią. Wprawdzie zmiany te następowały powoli, o czym świadczy choćby najstarszy polski zabytek pisany – *Bulla gnieźnieńska* z 1136 r., w której na ponad 400 nazw osobowych imion chrześcijańskich poświadczonych zostało tylko kilka: *Szymon*, *Piotr* i *Krzyżan*. Tym niemniej, do końca doby staropolskiej, tj. do przełomu XV i XVI w., słowiańskie imiona dwuczłonowe wyszły z użycia, poza tymi, które stały się imionami świętych pochodzenia słowiańskiego, m.in. *Stanisław*, *Wojciech*, *Kazimierz*, *Wacław* i kilkoma innymi. Do ostatecznego zaniku imion słowiańskich przyczyniły się też uchwały soboru trydenckiego w drugiej połowie XVI w., zgodnie z którymi na chrzcie można było nadawać tylko imiona świętych patronów (*nota bene* skutki tego rozporządzenia obowiązywały aż do II soboru watykańskiego)⁴. W tym czasie niektóre derywaty od imion dwuczłonowych oraz nazwy odapelatywne stały się drugimi, dodatkowymi elementami identyfikującymi, przechodząc do tworzącej się od XIV w. kategorii nazwisk. Doszło nie tylko do prawie całkowitej wymiany całego zasobu imienniczego Polaków doby staropolskiej, ale też do całkowitej zmiany motywacji nadawania imion nowym członkom rodziny. Imiona chrześcijańskie, wywodzące się z tradycji różnych narodów, były – w odróżnieniu od imion rodzimych – dla Polaków całkowicie niezrozumiałe. Motywowane przez różne języki, na gruncie których powstawały, stawały się symbolami postaci ważnych dla nowego kultu. Adaptowane na grunt polski, dostosowywane do reguł fonetycznych i fleksyjnych języka narodowego były pustymi dźwiękami, bez skojarzeń semantycznych, jakie miały przecież imiona wywodzące się z prasłowiańszczyzny. Nikt z ówczesnych Polaków nie rozumiał, że np. imię *Piotr* związane jest z apelatywem ‘skała’, *Małgorzata* ‘perła’, *Paweł* ‘mały’, *Anna* ‘łaska’ i tak dalej. Nadaniu imienia dziecku nie towarzyszyła już magia związana z życzeniem zawar-

⁴ Jeszcze w połowie XX w. księża nie zgadzali się na nadanie przy chrzcie imienia, któremu nie patronował żaden święty (stąd ja mam w metryce kościelnej *Jadwiga Wanda* zaś w cywilnej *Wanda Jadwiga*).

tym w imieniu dwuczłonowym, ani też element ochrony związany z imionami apotropaicznymi. Tym, co kierowało wyborem imienia dla dziecka, był wybór odpowiedniego świętego patrona jako wzoru życia, choć wydaje się, że pewnych elementów magii i ochrony przed złym można dopatrywać się również w takich wypadkach, które przekazał sam Jan Długosz. Píše on, „że jako syn pierworodny otrzymał imię *Jan*; następni dwaj jego bracia, którzy otrzymali byli inne imiona, umarli jako niemowlęta; czwarty z kolei młody Długosz otrzymał znów imię *Jana*, a skoro się chował, wszyscy następni (a było ich dziesięciu) zostali ochrzczeni *Janami*”. Jak dodaje Jan Stanisław Bystron: „Najwidoczniej przekonanie, że św. Jan jest lepszym i skuteczniejszym protektorem od patronów drugiego i trzeciego z kolei dziecka nakazało rodzicom nadać wszystkim dzieciom imię wypróbowanego świętego” (Bystron 1938: 29).

Warto również wspomnieć o tabu związanym z imionami *Maria* i *Jezus* w tradycji polskiej. Jak wiadomo, imienia *Jezus* do dziś nie nadaje się w Polsce, choć występuje ono w tradycji języków romańskich, zwłaszcza w Hiszpanii i Ameryce Południowej (m.in. po trzęsieniu ziemi w Meksyku nadano właśnie to imię niemowlęciu znalezionemu pod gruzami zniszczonego przez trzęsienie domu). Nie wszyscy jednak pamiętamy, że imię *Maria* było również zastrzeżone wyłącznie dla matki Chrystusa. Jan Długosz pisał: „jak mniemam, iż nie godzi się żadnej niewieście chociażby najdostojniejszej, przybierać imienia Marii, której samej tylko przenaichwalebniejszej Pani naszej służyć powinno” (Bystron 1938: 44), a zdania takiego byli również członkowie ówczesnego społeczeństwa. Pierwsze kobiety o imieniu *Maria* pojawiają się dopiero wśród protestantów (w reakcji przeciwko wzrastającemu w Kościele katolickim kultowi Marii), a także na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, wśród wyznawczyń prawosławia. W Polsce centralnej imię *Maria* nosiły katoliczki należące do warstw wyższych dopiero od XVII w., a aż do II wojny światowej w środowisku wiejskim zamiast *Marii* nadawano dziewczynkom imię *Marianna*. W związku z tym, że unikano imienia matki Chrystusa, do najczęstszych imion kobiecych w Polsce właściwie od XV do połowy XX w. należało imię Jego babki – *Anna*.

Innym rodzajem wpływów Kościoła na istniejący system imienniczy jest działalność – zwłaszcza w okresie kontrreformacji – zakonów, które zapewne miały udział w forsowaniu swoistej mody imienniczej. Już wcześniej można dopatrywać się związków popularności pewnych imion np. z beatyfikacją św. Wojciecha, później też św. Stanisława (te dwa imiona w historii polskiego imiennictwa należą do najpopularniejszych męskich imion) lub też ze sprowadzeniem relikwii św. Floriana do Krakowa. Jan Stanisław Bystron mówi wręcz o imionach specyficznie „katolickich” (*Franciszek, Józef, Antoni,*

Ignacy). „Z wzrastającą falą dewocji – jak podkreśla badacz – tak znamiennej dla drugiej połowy XVII wieku i dla czasów saskich, zaczęto coraz mniej zwracać się ku ewangelistom, apostołom czy ojcom Kościoła, coraz bardziej ku świętym zakonnikom [...]” (Bystrzeń 1938: 17). Imiona te, ze względu na ich niewystępowanie wśród protestantów, służyły ewangelikom mazurskim odróżnianiu się od swych warmińskich sąsiadów katolików w dawnym powiecie lubawskim i brodnickim. Z kolei w czasach reformacji w obozie dysydentów dominowały imiona starotestamentowe, z których największą popularność uzyskało imię *Samuel*.

Drugą kategorią onimów, w której wyraźnie zaznaczył się wpływ nowo przyjętej religii, są nazwy miejscowe. W tej grupie nazw jednak nie mamy do czynienia z całkowitą zmianą, jak w przypadku antroponimów, ale z wystąpieniem nowych typów nazw wyraźnie związanych z nowym kultem. Część z nich nawiązuje do materialnych podstaw funkcjonowania kościoła, część odwołuje się do duchowego aspektu kultu. Do pierwszej z wymienionych grup należą m.in. takie nazwy miejscowe jak: *Biskupice*, *Świątyniki* (: *świątynik* // *świątynik* ‘osoba obowiązana do kościelnych posług’ Sstp), *Kościelniki* (: *kościelnik* ‘człowiek usługujący kościołowi’ za: Rzetelska-Feleszko 2006: 42), *Zaduszniki*, *Duszniki* (: *dusza* ‘wsie, które zostały darowane kościołowi za spokój duszy darczyńcy lub innego zmarłego w intencji odpuszczenia grzechów’), *Opatów*, *Mnichowice* (dziś *Miechowice*), *Duchowne*, *Kapitulne*, *Klasztor* i in.

Do drugiej grupy nazw należą te, które zawierają imię określonego świętego (najczęściej było to patronium przeniesione na nazwę miejscową). O tych nazwach pisze Ewa Rzetelska-Feleszko:

Nazwy wsi pochodzące od imion świętych znane już były od XIII i XIV w.; nie wszystkim z nich zachowały się do dziś (np. *Święty Gotard* nad Wartą, 1244). Szczególnie interesujące jest to, że dwie trzecie nazw miejscowych tego rodzaju występowało w Wielkopolsce, na Śląsku lub na Pomorzu, a więc w Polsce zachodniej. We wsiach wielkopolskich pojawiają się też nazwy mniejszych niezamieszkałych obiektów poświęconych świętym, jak np. *Łąka Święta Anna*, *las Święty Józef*, które zapewne upamiętniają jakieś wydarzenie lub budowę kapliczki. Szczególna częstota tych nazw w wymienionych regionach wskazuje na model nazewniczy przyjęty z Zachodu, przede wszystkim zaś z Niemiec, ale też na wcześniejszy i silniejszy wpływ przyjęcia chrześcijaństwa, w tym także kultu świętych, niż w pozostałych regionach Polski [...] (Rzetelska-Feleszko 2006: 47).

Aspekty prawno-ustrojowe i ich wpływ na onimie dostrzegalny jest wyraźnie w procesie kształtowania się polskiego nazwiska oraz w nazwach patronimicznych i marytonimicznych (odmężowskich). Nazwisko w dzisiejszej Polsce to obowiązkowy element identyfikacyjny, przechodzący zazwyczaj z ojca na dzieci (rzadziej dziedziczony po matce, choć dziś zdarza się

to coraz częściej), niezmienny, podlegający ochronie prawnej, stanowiący swoistą własność człowieka, którego określa. Takie znaczenie tego terminu obowiązuje dopiero od początku XX w. Tym niemniej o załączkach tej kategorii onomastycznej można mówić już od drugiej połowy wieku XIII, kiedy to – w związku z narastającą liczbą ludności, a wraz z nią większą potrzebą dokładniejszej identyfikacji – staje się zauważalne przekształcanie jednoelementowego systemu w system dwuelementowy. Proces ten przebiegał przez kilka stuleci, a o jego prawnym ustaleniu można mówić dopiero w końcu wieku XVIII, kiedy to administracje państw rozbiorowych nakazały posiadanie nazwiska w dzisiejszym rozumieniu.

Struktura stanowa polskiego społeczeństwa, wykształcenie się dominującej roli politycznej, własnościowej i kulturowej szlachty, spowodowała, że dziś dominującym typem nazwisk w Polsce jest nazwisko z sufiksem *-ski* (i jego wariantami). Nosi je ponad 40% wszystkich Polaków. Nawet jeżeli przyjąć, że warstwa szlachecka była w Rzeczypospolitej większa niż w innych krajach zachodnich (stanowiła około 10% ludności), to z porównania tych proporcji wynika, że nazwisko „typu szlacheckiego” noszą dziś nie tylko potomkowie szlachty. Pierwotnie nazwiska tego typu wskazywały na pochodzenie człowieka z danej miejscowości, a zwłaszcza na jej posiadanie. Wykształciły się one z odmiejscowych deskrypcji indywidualnych bądź przez opuszczenie wyrazów pospolitych, np. Jaszek *heres* (właściciel) *Solaczski* > Jaszek *Solaczski*, bądź przez zastąpienie deskrypcji odmiejscowych formami syntetycznymi, np. Petrus *de Noszilino* > Petrus *Noszilinski*.

Zofia Kaleta, badając zróżnicowanie społeczne nosicieli nazwisk różnych typów, stwierdza:

Dychotomia w typach nazwisk [tj. nazwisk odapelatywnych i nazwisk odmiejscowych na *-ski*] noszonych przez członków niższych i wyższych klas społecznych, która zaznaczyła się w XIV i XV wieku, uległa w XVI i XVII wieku znacznemu pogłębieniu i nabrała społecznej wymowy. Odzwierciedla ona powstanie w Polsce w ciągu wieków XVI i XVII silnej bariery społecznej między szlachtą a pozostałymi stanami, nieznaną w innych krajach Europy. [...] Odapelatywne nazwiska – niepożądane etykiety – deprecjonowały ich jako posiadających niższy status społeczny. Stanowiły same w sobie dla niższych warstw społecznych antywartość (Kaleta 1998: 94–95).

Odmiejscowe nazwiska na *-ski* uzyskały całkowitą dominację wśród szlachty w drugiej połowie XVI w. – nosiło je 84,6% przedstawicieli tego stanu. Od XVII w. nazwiska na *-ski* uchodziły za typowo szlacheckie za granicą, a w następnych stuleciach za typowo polskie (Tazbir 2002: 31).

Skoro były one niejako szyldem szlachcica, szybko stały się przedmiotem pożądania przedstawicieli innych warstw społecznych, którym się wydawało, iż przez samo nabycie nazwiska na *-ski* staną się lepiej postrzeganymi. Już

na początku XVII w. Walery Nekanda-Trepka, drobny szlachcic z północnej Małopolski, pisze „Liber chamorum”, w której ujawnia 2500 mieszczan, którym przyjęcie nazwiska na *-ski* umożliwiło przejście do stanu szlacheckiego. Z czasem sufiks ten stał się wykładnikiem nazwiskotwórczym (strukturalnym), który dołączano do podstaw imiennych (*Jasiński, Janiszewski, Piotrowski*), bądź apelatywnych – przezwiskowych, bądź odzawodowych (*Gatulski* : stp. *gatać* ‘mówić, rozmawiać’; *Bogaczyński, Fortuński; Wójcicki, Kowalski*) i in. Chodzi o tzw. proces nobilitacji nazwisk, dobrze już opisany w literaturze przedmiotu (Dubisz 1985: 97–107). Dziś tego typu nazwiska nadal uważane są za typowe dla Polaków, a sami Polacy wówczas, gdy z jakichś powodów decydują się na zmianę swojego dotychczasowego nazwiska, w ponad 90% wybierają formy z tym właśnie sufiksem, chyba zgodnie z powszechnie panującym poglądem, że są to nazwiska lepsze, ładniejsze.

Sytuacja prawna kobiet w okresie staropolskim również wpłynęła na kształt ich nazwisk i sposób ich identyfikacji w różnego rodzaju źródłach. Tradycyjna hierarchia społeczna, oparta na władzy ojcowskiej/mężowskiej, m.in. na dawnym prawie dysponowania majątkiem wyłącznie przez mężczyznę, odzwierciedlona została w systemie nazywania kobiet. Już w określeniach jednoelementowych daje się zauważyć, że imiona kobiet w większości pochodzą od imion męskich, a ich wykładnikiem żeńskości jest końcówka fleksyjna *-a*, zmieniająca paradygmat z męskiego na żeński, np. *Stanisław – Stanisława, Dobromił – Dobromiła, Witostaw – Witostawa*, później *Wisława*. Z epoki staropolskiej zachowały się tylko nieliczne imiona kobiece, które nie mają męskich odpowiedników, m.in. *Boguwoła* i *Częstobrona*. Jak pisze Ewa Rzetelska-Feleszko:

Imię męskie było faktem językowym pierwotnym, natomiast imię żeńskie – faktem wtórnym, pochodnym. Mówi o społecznej pozycji kobiety, o tym, że jej istnienie było odbiciem mężczyzny (Rzetelska-Feleszko 2006: 112).

Wprawdzie chrześcijaństwo wprowadziło kilkanaście imion świętych patronek (*Anna, Elżbieta, Barbara, Katarzyna, Małgorzata*), ale nadal były tworzone też derywaty paradygmatyczne od imion patronów męskich, np. *Józefa, Benedykta, Aleksandra, Dominika*.

W przypadku kształtujących się nazwisk od samego początku widać te same tendencje. Przymiotnikowe nazwiska z suf. *-ski* (lub typu *Cichy, Bury*) w identyfikacji kobiet otrzymują końcówkę paradygmatyczną *-a*, zaś od męskich nazwisk zakończonych na spółgłoskę do ich żeńskich odpowiedników dodaje się suf. *-owa* (*Łukasik – Łukasikowa, Makuch – Makuchowa, Grzegorzczuk – Grzegorzczukowa*), do tych o wygłosie na *-a* – suf. *-ina* (*Skarga – Skarżyna, Sapięha – Sapiężyna, Wałęsa – Wałęsina, Puzyna – Puzynina*).

Sytuacja ta zmienia się współcześnie, bo przecież i społeczno-prawna sytuacja kobiet dziś jest zupełnie różna. Dzisiaj kobieta wychodząc za mąż nie zawsze przyjmuje nazwisko męża (już – przynajmniej oficjalnie – bez wykładników marytonimicznych). Może pozostać przy nazwisku rodzowym (faktycznie nazwisku ojca) lub zdecydować się na nazwisko dwuczłonowe, tj. rodowe i odmeżowskie.

Ciekawe wnioski wynikają z porównania nazewnictwa kobiet w Polsce i u naszych południowych sąsiadów, gdzie do dziś oficjalnym wykładnikiem nazwisk żeńskich jest suf. *-ová*: *Vojtová, Knappová*. Co więcej, sufiks ten dodawany jest nadal do nazwisk cudzoziemek, tworząc takie przedziwne postaci, jak: *Sofie Lorenová, Valentina Těreškovová, Margareth Thacherová* i in. Wydaje się, że dzisiejsze Polki, nawet te nastawione bardzo emancypacyjnie, które domagają się odzawodowych form z wykładnikami żeńskości (tzw. feminativów) typu, *socjolożka, profesorka, ministra*, unikają form z sufiksem *-owa*, ponieważ obok żeńskości, wskazują one również na stan cywilny kobiety, zaś Czeszki i Słowaczki z sufiksem *-ová* nie walczą, ponieważ w ich językach sufiks ten takiej dodatkowej informacji nie zawiera.

Bardziej niż samo tworzenie marytonimów, które widoczne jest w źródłach od drugiej połowy XIV w., zależność kobiet od mężczyzn potwierdzają sposoby identyfikacji kobiet w spisach inwentarzowych, w których występują one jako samodzielny podmiot prawny. Przykładem może być identyfikacja przekupek warszawskich uchwycona w *Źródłach do dziejów Warszawy*⁵ z XVII w. „One też są identyfikowane głównie przez marytonimy, tworzone od imienia, imienia i OD [określenia dodatkowego] lub OD apelatywnego i nazwy zawodowej męża, np. *Ślusarka Stanisławowa, Pawłowa cieślina, Wojciechowa płocienniczka, Młynarka Muszyna, Gurska kucharzowa, Janowa Chrząnowska świeczarka, Krawcowa Kurzewska, Marcinowa drażna* itp. *ŻW 1640*” (Szulowska 2004: 241). Na podstawie powyższych określeń identyfikacyjnych możemy odtworzyć imię i rodzaj zajęcia męża identyfikowanej kobiety, ale o niej nie umiemy powiedzieć nawet tego, jak miała na imię.

Jednym z czynników wyraźnie wpływających na nazwy własne (ich zbiór i formę) są aktualnie panujące stosunki polityczne. Tu więcej przykładów dostarczają nazwy miejscowe i plateonimy, ale i w nazwach osobowych pewne fakty są dostrzegalne.

Jak już wspomniałam, słowiańskie imiona dwuczłonowe zostały – z małymi wyjątkami – wyparte ze zbioru imion na przełomie XV i XVI w.

⁵ *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*. T. I. Wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska. Warszawa 1963.

Ale i dziś niektóre z nich można spotkać. Przyczynił się do tego m.in. Tadeusz Wojewódzki, historyk amator, który w latach trzydziestych XIX w. sporządził kalendarz imion słowiańskich. Jak stwierdza Jan Stanisław Bystron: „Antykwaryczno-romatyczne zainteresowanie się przeszłością polską, coraz silniej podkreślane zwłaszcza po rozbiorach, nawrót do rodzimości, tak charakterystyczny dla pierwszej połowy ubiegłego [tj. XIX – W.S.] wieku, wskrzesił imiona rodzime, z których niektóre na stałe uzyskały obywatelstwo w powszechnym zasobie imiennym” (Bystron 1938: 21). I choć wiele odczytanych przez T. Wojewódzkiego imion zawierało błędy, to w dzisiejszej antroponimii właśnie w takiej wersji funkcjonują, np. *Mieczysław* (zamiast *Miecisław*), *Zbigniew* zamiast *Zbygniew* (por. zdrobienie *Zbyszek*) czy też *Wieńczysław* (zamiast *Więcęsław*). Te przywrócone imiona słowiańskie były często nadawane np. na początku XX w. w Warszawie oraz m.in. w Poznańskim. Jan Stanisław Bystron pisze: „Do dziś dnia spotykamy je najczęściej w Poznańskim, tam gdzie miały one służyć manifestowaniu polskości i uniemożliwić urzędnikom stanu cywilnego wpisanie polskiego *Jana* jako *Johanna*, czy *Wojciecha* jako *Adalberta*” (Bystron 1938: 23). Warto też przypomnieć, że rodzime imiona: *Kazimierz* i *Bronisława*, choć świadczyły o polskości ich nosicieli, to ich nadanie w czasie II wojny światowej było celowym zabiegiem napiętnowania Polaków przez administrację hitlerowską właśnie w Poznańskim i w Łódzkiem (*nota bene* dzieciom żydowskim w czasie okupacji obowiązkowo Niemcy wpisywali do metryki urodzenia imiona *Israel* i *Sara*) (Cienkowski 1992: 53–54). Innym przejawem wpływu polityki na imiennictwo w Polsce było nadanie w latach osiemdziesiątych imienia *Solidariusz* na pamiątkę *Solidarności*. Imiennictwo polskie poza tym było dosyć stabilne i dosyć długo bardzo tradycyjne, być może ze względu na silną religijność Polaków. Oparło się ono takim innowacjom, jak np. imiona nadawane we Francji po rewolucji 1791 r. lub po rewolucji październikowej w byłym Związku Radzieckim. Janusz Rieger pisze:

W tym samym czasie na imiennictwie rosyjskim silnie odbił się wpływ rewolucji i związanego z nią słownictwa. W funkcji imion były używane wówczas m.in. wyrazy obce (w tym niektóre przyswojone wcześniej), a także wyrazy rodzime, teraz używane w nowych znaczeniach: *Ateist*, *Avangard*, *Era*, *Gerb*, *Geroj*, *Granit*, *Ideja*, *Industrija* [...]. Powstają też nowe imiona, przy czym inwencja autorów jest prawie niewyczerpana: *Marlen* i *Marlena* (od Marks i Lenin), *Vladlen* i *Vladlena* oraz *Vladilen* i *Vladilena* (od Vladimir <Ilič> Lenin), *Ninel* (Lenin wspaniały), *Vilora* (Vladimir Ilič organizator rewolucji), *Mels* (Marks, Engels, Lenin, Stalin), *Oktjabrin* i *Oktjabrina*, *Nojabrina*, *Kim* i *Kima* (Kommunističeskij internacjonal molodjoży), *Krasarma* (Krasnaja armija), *Rev* i *Reva* (Rewolucja), *Renat* i *Renata* (Rewolucja, nauka, trud). Po drugiej wojnie światowej imiona te praktycznie wyszły z użycia” (Rieger 1998: 116; imiona podałam w transliteracji).

Po rewolucji zmieniano też w Rosji nazwy miejscowe, których część po rozpadzie Związku Radzieckiego z powrotem przywrócono. Do najbardziej znanych należy *Sankt Peterburg – Leningrad – Peterburg*, a dziś znów *Sankt Peterburg*; *Carycyn – Stalingrad – Wołgograd*; *Królewiec – Kaliningrad*; *Saratow – Engels* i in.

Podobnie, choć z mniejszym natężeniem było również w byłym bloku państw podległych ZSRR. Jak podaje Ewa Rzetelska-Feleszko:

Honor Polski splamiała wprowadzona przejściowo, na krótko przed śmiercią Stalina, nazwa Stalinogród, która zastąpiła Katowice (nazwy tej nie cytuje żadne z opracowań onomastycznych) (Rzetelska-Feleszko 2006: 102).

W Polsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. na Śląsk, Pomorze i częściowo do Wielkopolski powróciło polskie nazewnictwo geograficzne. W dużo większej skali proces polonizacji nazw miał miejsce na tzw. Ziemiach Odzyskanych po 1945 r. Powołana wówczas

[...] Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych zrekonstruowała lub utworzyła na nowo ponad 32 000 nazw. Do nazw odtworzonych na podstawie źródeł średniowiecznych należą m.in.: *Słupsk*, *Białogard*, *Opole*, *Wrocław*, *Żagań*, *Kamień (Pomorski)* i wiele innych. Część nowo powstałych nazw to kalki językowe, np. *Jelenia Góra* (z *Hirschberg*), *Nowe Miasto* (z *Neustadt*) inne – to adaptacje fonetyczno-morfologiczne, np. *Olsztyn* (z *Allenstain*), *Malbork* (z *Marienburg*), *Gryfino* (z *Greifenhagen*). Pewna część nazw została po prostu utworzona przez Komisję i dostosowana do charakteru polskiego nazewnictwa, np. *Dębina* (niem. *Eichwalde*), *Pawlice* (*Hanswalde*), *Bogatynia* (*Reichenau*), *Mragowo* (od nazwiska Mrongowiusza), *Giżycko* (od nazwiska Gizewiusza) itp. (Rzetelska-Feleszko 2006: 103–104).

Nazwy ulic, placów, parków, mostów i in. to przykład szczególnie silnego oddziaływania polityki na kształt onimii. Nazewnictwo miejskie miało początkowo charakter neutralny. Przy tworzeniu nazw uwzględniano naturalne warunki fizjograficzne (*Prosta*), stosunek obiektów wobec siebie (*Przy Wałach*), czy też kierunek (*Ku Stawkom*), później też wykorzystywano w tym celu nazwy rzemiosł, które się w danym miejscu znajdowały (*Szewska*). Dopiero w połowie XIX w. zaczęto w nazewnictwie miejskim Warszawy wprowadzać nazwy pamiątkowe (od nazwisk literatów, wybitnych postaci historycznych: *Mickiewicza*, *Jana Długosza*, *Ogińskich*). Po 1918 r. nazywano obiekty miejskie nazwiskami bohaterów narodowych lub ważnych dla Polski wydarzeń historycznych, czego wcześniej, pod zaborami, robić nie było wolno: *Tadeusza Kościuszki*, *Józefa Chłopickiego*, *Stefana Czarnieckiego*; *Trzeciego Maja*, *11 Listopada*, *Olszynki Grochowskiej*.

W czasie II wojny światowej przemianowano ulice i place wszystkich miast w Polsce, m.in. obecny *pl. Piłsudskiego* zmieniono na *Adolf Hitler Platz*, zaś po jej zakończeniu polskie plateonimy zaczęły być zgodne z ideologią,

jaka zapanowała w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wówczas nazwę tego placu zmieniono na *plac Zwycięstwa*. Do kolejnej zmiany nazw ulic i placów doszło po roku 1989, kiedy to bądź przywracano przedwojenne nazwy, np. *pl. Bankowy – pl. Dzierżyńskiego – pl. Bankowy; pl. Wilsona – pl. Komuny Paryskiej – pl. Wilsona*; ul. *Chmielna – Rutkowskiego – Chmielna*, bądź też przemianowywano lub też nadawano nowym ulicom nazwy na cześć bohaterów współcześnie poprawnych politycznie. Dziś w każdym chyba mieście w Polsce mamy ulicę, plac, rondo im. *Jana Pawła II* (nie mówiąc już o szkołach czy szpitalach tego imienia). „Nazwy ulic stały się demonstracyjnym symbolem wartości uznawanych – lub tylko deklarowanych – narodowych i religijnych, negacji tego, co chcieli zaszczerpić w latach 1945–1989 zwolennicy komunizmu” (Rzetelska-Feleszko 2006: 107).

Tadeusz Milewski pisał: „Imiona osobowe tworzą system, który wyodrębniając się z całości języka pewnymi specyficznymi cechami stanowi równocześnie część tradycji prawno-obyczajowej każdego społeczeństwa. Imiona, będąc tworcami językowymi, są równocześnie środkiem orientacji w obrębie społeczeństwa, systemem klasyfikacji ich członków. W tych warunkach zachodzi niewątpliwy związek między imiennictwem osobowym a kulturą [...]” (Milewski 1969: 147). Można tę wypowiedź uzupełnić, że analogicznie do antroponimów, także w innych kategoriach nazewniczych przejawiają się mocno wpływy kulturowe, a z drugiej strony warto podkreślić, że same onimy niewątpliwie mają swój udział w kształtowaniu określonych wartości kulturowych, charakterystycznych dla poszczególnych narodów.

Wykaz skrótów

- MSZP – *Mały słownik zaginionej polszczyzny*. Red. nauk. F. Wysocka. Kraków 2003.
 Sstp – *Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. Kraków 1953 i nn.
 SW – *Słownik języka polskiego, tzw. warszawski*. Ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego. T. I–VIII. Warszawa 1900–1927.

Literatura

- Bystron J. St. (1938): *Księga imion w Polsce używanych*. Warszawa.
 Cienkowski W. (1992): *Tajemnice imion własnych*. Warszawa.
 Dubisz S. (1985): *O „nobilicacji” nazwisk mieszczkańskich na Mazowszu w XVII i XVIII w.* „Prace Filologiczne” XXXII, s. 97–107.
 Kaleta Z. (1988): *Nazwisko w kulturze polskiej*. Warszawa.
 Malec M. (2001): *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*. Kraków.
 Milewski T. (1969): *Indoeuropejskie imiona osobowe*. Wrocław.
 Rieger J. (1998): *Z dziejów języka rosyjskiego*. Warszawa.
 Rzetelska-Feleszko E. (2006): *W świecie nazw własnych*. Warszawa–Kraków.
 Svoboda J. (1964): *Staročeská osobní jména a naše příjmení*. Praha.
 Szulowska W. (2004): *Dawna antroponimia Mazowsza (XV–XVIII w.)*. Olsztyn.
 Tazbir J. (2002): *Kultura szlachecka w Polsce*. Poznań.